

Kiedy ruszą ekshumacje na Kresach?



Staraniem zamojskiego stowarzyszenia w latach 90. w ponad 30 miejscach zbrodni na Wołyniu postawiono metalowe krzyże, upamiętniające zamordowanych Polaków.

Ukraina dalej odmawia Polakom prowadzenia ekshumacji na swoim terenie, obstając przy tym, że poległym na naszym terenie podczas walk z NKWD członkom Ukraińskiej Powstańczej Armii należy się szacunek.

Prace poszukiwawcze polskich ofiar na Ukrainie będą możliwe dopiero po odnowieniu mogiły UPA na wzgórzu Monasterz w jej pierwotnym kształcie – oświadczył szef ukraińskiego IPN Anton Drobowycz, który 3 grudnia spotkał się w Warszawie z prezesem IPN Jarosławem Szarkiem.

Przypomnijmy, że przed niedawną wizytą prezydenta RP Andrzeja Dudy na Ukrainie odnowiono tablicę pomnika nagrobnego UPA na górze Monasterz w powiecie lubaczowskim. To miało być warunkiem odblokowania prac ekshumacyjnych i upamiętnień polskich ofiar na Ukrainie. Ale ukraiński IPN oświadczył, że wciąż będzie blokował te prace, ponieważ tablica nie została odnowiona w poprzednim kształcie: nie ma na niej nazwisk upowców poległych w walce z NKWD oraz napisu „Polegli za wolną Ukrainę”.

Strona polska podnosi, że nie ma zgody na gloryfikowanie zbrodniczych organizacji. „Obowiązek przeprowadzenia ekshumacji i pomoc w przeniesieniu szczątków niewinnie pomordowanych mężczyzn, kobiet i dzieci z dołów śmierci do grobów, będących wyrazem pamięci i szacunku dla nich, również powinien łączyć oba na-

rody. Jednak zarówno w interesie Ukrainy, jak i Polski oraz innych narodów, leży bezwzględne potępienie wszelkich form ludobójstwa” – czytamy w stanowisku IPN w sprawie współpracy polsko-ukraińskiej w kontekście ekshumacji, pochówków i upamiętnień ofiar wojen i ludobójstwa.

Nie dla UPA

Zaznaczono, że charakter zbrodni UPA, bez względu na „skomplikowanie historii, wielowątkowość różnych okoliczności napięć i sporów oraz skutki rozpętanej w czasie wojny spirali nienawiści”, nie pozwala mu na zgodę na „jakiegokolwiek formy gloryfikacji tej organizacji w przestrzeni publicznej”, podobnie jak ma to miejsce w przypadku formacji i jednostek policyjnych będących na służbie III Rzeszy.

W komunikacie podkreślono, że Polska nie wprowadza żadnych utrudnień dla strony ukraińskiej w przypadku ewentualnych ekshumacji szczątków członków ukraińskiej społeczności narodowej na swoim terytorium. „Musi budzić zdumienie sytuacja, w której po raz kolejny za spełnienie podstawowych obowiązków ekshumacji i pochówku niewinnie pomordowanej ludności cywilnej oraz żołnierzy poległych w walkach z bolszewikami żąda się budowy obiektów gloryfikujących Ukraińską Powstańczą Armię i stawiania ku jej czci pomników” – napisano w komunikacie.

Odnosnie tablicy pomnika na górze Monasterz wskazano, że obecny jej kształt jest zgodny z polskim prawodawstwem oraz aktualną wiedzą historyczną. „Tablica ta spełnia wszelkie wymogi odnośnie do miejsc pamięci, stawianych legalnie w Polsce i na Ukrainie” – zapewniono. Dodano, że nie ma przeszkód, aby – po wykonaniu prac archeologicznych, ekshumacyjnych i identyfikacyjnych – inskrypcja w przyszłości została uzupełniona o nazwiska osób tam pochowanych.

Według ustaleń wrocławskiego Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, wśród banderowców, którym oddawany jest w tym miejscu hołd, są osoby odpowiedzialne za mordy na Polakach i Ukraińcach, w tym wymordowanie przynajmniej 41 polskich pasażerów pociągu osobowego w Zatyliku k. Bełżca (mordu dokonał 16 czerwca 1944 r. oddział UPA Dmytra Karpenki „Jastruba”, ale nie można wykluczyć, że stała za nim sotnia Iwana Sycz-Sajenki „Jahody”).

Doły śmierci

Szczątki rodziców i brata Janiny Kalinowskiej, szefowej zamojskiego Stowarzyszenia Upamiętniania Polaków Pomordowanych na Wołyniu, cały czas leżą w jakimś dole pod Uściługiem po drugiej stronie Bugu. – Nie mogę stanąć nad ich grobem i zapalić znicza, bo grobu nie ma – kręci głową pani Janina. – Gdyby udało się przeprowadzić ekshumację, to sprowadziłabym ich kości do Zamościa. Po co ktoś ma tam deptać ich szczątki? Ale ja już chyba tego nie doczekam.

Staraniem stowarzyszenia w latach 90. w ponad 30 miejscach zbrodni na Wołyniu postawiono metalowe krzyże, upamiętniające zamordowanych Polaków. Na tablicach jest tylko nazwa miejscowości, liczba zabitych i rok, w którym zginęli. Nie ma informacji, jak zginęli i z czyich rąk. Takich krzyży byłoby więcej, ale strona ukraińska zaczęła odmawiać wydania zgody na ich postawienie. Wołyniacy podkreślają, że nasiliło się to głównie w czasach, gdy prezydentem Ukrainy był wspierany przez polski rząd Wiktor Juszczenko, a pogorszyło jeszcze bardziej za hołubiącego UPA Petra Poroszenki.

Tylko na Wołyniu szczątki ponad 90 proc. Polaków zamordowanych przez ukraińskich nacjonalistów wciąż leżą w dołach śmierci.

Uczczą zdobycie Hrubieszowa

Podczas spotkania szefów obu IPN w Warszawie obie strony zgodziły się na powołanie polsko-ukraińskiej komisji, która zajmie się dalszym uzgadnianiem stanowisk. Przypomnijmy, że do spotkania doszło 3 grudnia. 16 grudnia z kolei Rada Najwyższa Ukrainy zatwierdziła listę postaci i wydarzeń historycznych, które zostaną uczczone w 2021 r. na szczelbu państwowym.

Wśród postaci znalazł się główny organizator rzezi wołyńskiej – Dmytro Roman Klaczkiwski („Kłym Sawur”), który został nazwany „wojskowym i politycznym działaczem, organizatorem i pierwszym dowódcą Ukraińskiej Powstańczej Armii, kierownikiem Ukraińskiej Powstańczej Armii na Wołyniu i uczestnikiem walk o niepodległość Ukrainy w XX wieku”. W przygotowanym dokumencie nie ma wzmianki, że Klaczkiwski jest uznawany przez historyków za głównego organizatora ludobójstwa Polaków na Wołyniu w latach 1943-1944.

W 2021 r. uczczony na Ukrainie zostanie także Rostysław Wołoszyn („Pawlenko”), który był zastępcą "Kłyma Sawura" podczas rzezi wołyńskiej, a także Wołodymyr Szczygielski ps. Burłaka, dowódca oddziału UPA odpowiedzialnego m.in. za zbrodnię na Polakach w bieszczadzkiem Baligródzie.

Ukraiński parlament zatwierdził też uczczenie 130. rocznicy urodzin Jewhena Konowalca, przywódcy Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO) i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), które przed II wojną światową prowadziły działalność sabotażowo-terrorystyczną na terenie Polski, a także 75. rocznicy wspólnego zdobycia Hrubieszowa przez oddziały UPA i WiN.

Leszek Wójtowicz

Źródło: <https://www.kronikatygodnia.pl/wiadomosci/23937,kiedy-rusza-ekshumacje-na-kresach>